

O ekologii, dzikim życiu i poezji. Rozmowa z Ruth Padel

Justyna Tymieniecka-Suchanek: Jak ważna jest dla Ciebie ekologia?

Ruth Padel: Bardzo ważna. Ekologia świadczy o tym, jak gatunki ewoluowały i przystosowywały się do wspólnego życia w danym środowisku. Darwin niejako wymyślił to pojęcie, a ja staram się je respektować poprzez to, co robię i we wszystkich miejscach, gdzie jestem.

Niedawno powstało w Polsce Akademickie Stowarzyszenie przeciwko Myślistwu Rekreacyjnemu. Czy podobne inicjatywy podejmowane są w Wielkiej Brytanii? Co myślisz o polowaniach w XXI wieku?



Nie jestem pewna, czy istnieje jakaś inicjatywa akademicka. Wielka Brytania jest obecnie bardzo podzielona na miasto i wieś i to głównie w okolicach wiejskich aktywiści protestują przeciw polowaniom z psami. Te protesty mają bogatą tradycję kulturową sięgającą trzydziestu lat wstecz. Aczkolwiek, wydaje się, że „drag hunting” – czyli konne polowanie z psią nagonką podążającą za śladem zostawionym przez człowieka – może zaspokoić instynkt łowiecki bez potrzeby zabijania lisów czy saren.

Uważam, że polowanie jest okrutne i powinno się go zabronić.

Małgorzata Poks: W czasie gdy rozmawiamy, centrum Londynu wciąż jest sparaliżowane pokojowymi manifestacjami organizowanymi przez aktywistów ruchu Extinction Rebellion¹. Celem ruchu jest sprzeciw wobec zmian klimatycznych i zapaści ekologicznej. Manifestacje w Londynie trwają od dwóch tygodni. Czy, jako mieszkanka Londynu, odczułaś skutki tych działań na własnej skórze? Jaki jest Twój stosunek do żądań i metod walki Extinction Rebellion?

Przez większą część manifestacji Extinction Rebellion przebywałam w Nowym Jorku, próbując dokończyć książkę, nad którą obecnie pracuję, ale od czasu publikacji „Tigers in Red Weather” (2005) zamartwiam się tym, przeciwko czemu protestują aktywiści EX: zmianą klimatyczną i zapaścią ekologiczną. Uważam, że słowa i postawa Greta Thunberg² wyrażają oczywistą prawdę i jeśli protesty oraz zamieszki mają pomóc zwrócić uwagę ludzi na wyżej wymienione zagrożenia, to są one konieczne. Przecież załamanie klimatu spowoduje znacznie większe zamieszanie.

Jako ruch polityczno-społeczny, EX narodził się w Wielkiej Brytanii i rozprzestrzenił na cały świat. Aktywiści ogłosili już „Międzynarodowy pokojowy protest przeciwko zbrodniczej bezczynności rządów w sprawie kryzysu ekologicznego”³. Jak czytamy na stronie internetowej, wiele państw, w tym Polska, już się przyłączyło do tego protestu. Rozgrywające się na naszych oczach wydarzenia potwierdzają fakt, że Wielka Brytania pozostaje niekwestionowanym liderem walki przeciwko degradacji środowiska naturalnego. Czy mogłabyś przybliżyć czytelnikom „Dzikiego Życia” owo fenomenalne zainteresowanie Brytyjczyków zagadnieniami ekologii i ochrony dzikiej przyrody?

Trzeba pamiętać, że to co dzieje się w Londynie zbiegło się z wizytą Greta Thunberg i jej przemówieniem w brytyjskim Parlamencie! A więc w pewnym sensie Szwecja przyłączyła się do działań EX. Ale brytyjska tradycja troski o środowisko naturalne sięga wstecz co najmniej do postaw odzwierciedlonych w angielskiej i szkockiej poezji przyrody⁴. To poeci przyrody zaczęli przestrzegać przed katastroficznymi skutkami rewolucji przemysłowej dla dzikiej fauny i flory. Jako małe, gęsto zaludnione państwo wyspiarskie, stanowimy mikrokosmos problemów wywołanych przez człowieka, z jakimi zmagają się cały pozaludzki świat.

Sama jesteś głęboko zaangażowana w kwestie ochrony dzikiego życia, co udowodniłaś chociażby w swojej zdumiewającej książce „Tigers in Red Weather”. Przez dwa lata tropiłaś tygrysy w Indiach, niepokojąc się realną możliwością ich wymarcia. Co jest tak fascynującego w tygrysach i innych dzikich gatunkach? Czy wierzysz w przyszłość azjatyckich tygrysów i innych zwierząt dziko żyjących?

Gandhi powiedział: „na świecie wystarczy na potrzeby wszystkich, ale zabraknie dla chciwości niektórych”. Chcę wierzyć, że przed azjatycką dziką przyrodą jest przyszłość. W Azji jest wielu wspaniałych działaczy na rzecz środowiska naturalnego, szczególnie bliscy są mi działacze z Indii, choć wiem, jak trudną prowadzą walkę z chciwością człowieka. W Azji, oprócz Indii, tropiłam też tygrysy w, Himalajach, Indonezji, Rosji i Chinach.

W ruchu na rzecz ochrony przyrody wszystko zależy od motywowanej politycznie dobrej woli, a w chwili obecnej wola ta skłania się w wielu krajach w stronę ciągnięcia zysków z ekologii zamiast wsłuchiwanie się w jej głos.

Zadedykowałaś książkę „Tigers in Red Weather” matce, która - jak piszesz - „uczyła nas patrzeć na zwierzęta i rośliny”. W jaki sposób matka kształtowała Twoją wrażliwość na świat przyrody? Czy Twoje doświadczenie przyrody wyniesione z czasów dzieciństwa jest

częścią szerszego, specyficznie brytyjskiego zjawiska kulturowego?

W ten sposób po części wyrażała się brytyjska tradycja przyrodników-amatorów. Z drugiej strony, na całym świecie są ludzie z wielkim wyczuciem i szacunkiem ukazujący swoim dzieciom, jak żyje i czego nas uczy świat przyrody.

W Polsce przyrodniczy-amatorzy nie zyskali nigdy statusu zjawiska kulturowego. Czy mogłabyś powiedzieć nam coś więcej na temat tej tradycji, w szczególności, jak pielęgnuje się ją w brytyjskich rodzinach?

W początkowym okresie eksplozji kulturowego zainteresowania nauką w XVIII wieku, wielu *gentlemenów*, czyli wykształconych członków wyższej klasy średniej, zaczęło interesować się klasyfikacją i opisem gatunków roślin i zwierząt. Ten trend nasilił się w XIX wieku. To była część szerszego zjawiska, którego przejawem były też fascynacje muzyką ludową czy badaniem Arktyki, a efektem obszerne archiwa literatury naukowej pisanej przez profesjonalistów z wyższych klas średnich. Z tej grupy społecznej pochodził Darwin. Jego ojciec i dziadek byli lekarzami, pracowali zarobkowo, ale ich zaplecze kulturowe uwypuklało znajomość reguł rządzących światem przyrody.

J.T-S.: Czy fakt, że jesteś prapraprawnuczką Karola Darwina miał wpływ na to, jak postrzegasz zwierzęta?

M.P.: Wydałaś przecież zbiór wierszy pod znamienym tytułem „Darwin: A Life in Poems” („Darwin - życie w wierszach”)...

Tak, spuścizna po Darwinie stanowiła dla mnie źródło inspiracji, szczególnie poprzez matkę mojej matki, Norę Barlow, która redagowała niektóre pisma Darwina. Niemniej ważne było jednak moje własne doświadczenie dzikiej przyrody. I poezja przyrody.

Zwierzęta, głównie dzikie, często pojawiają się w Twoich wierszach. Powiesz nam coś na ten temat? Jak zwierzęta inspirują Cię do pisania wierszy? Czy postrzegasz je jako symbole, Eliotowskie „obiektywne korelaty”, niepowtarzalne byty, czy wszystko naraz?

Na początku odnoszę się do nich samych. Później, z uwagi na moje klasyczne wykształcenie [doktorat z literatury klasycznej, przyp. tłum.], analizuję ich symbolikę i usiłuję prześledzić wpływ, jaki wywierają i wywierały na mnie i na człowieka w ogóle na przestrzeni dziejów.

Pamiętam jak podczas konferencji w Krasnogrudzie, gdzie spotkałyśmy się po raz pierwszy, czytałaś swój wiersz z tomu „The Mara Crossing” („Przeprawa przez rzekę Mara”). Tytuł zbioru nawiązuje do dorocznej migracji zwierząt kopytnych w poprzek rzeki, w której czyhają krokodyle. Zaczynasz od sceny dramatycznej przepawy zwierząt, z których wiele ginie w nurtach rzeki, aby chwilę później posłużyć się tą sceną jako metaforą migracji w ogóle, migracji życia jako takiego. Co prowadzi mnie do następnego pytania. Tak zwane gatunki inwazyjne cieszą się złą sławą w zasadzie po każdej stronie politycznego i ekologicznego spektrum. A jednak... Czyż migracja nie jest zjawiskiem naturalnym? Wszak człowiek jest najlepszym przykładem gatunku inwazyjnego...

Masz rację. Darwin byłby zainteresowany na przykład tym, co dzieje się obecnie w jego stronach rodzinnych, w hrabstwie Kent. Zresztą, zbiegłe spod kurateli swoich opiekunów papugi aleksandretty obrożne kolonizują także wiele innych miejsc w Wielkiej Brytanii, przeganiając rodowite gatunki ptaków, zawłaszczając ich pokarm i miejsca lęgowe.

Darwin tłumaczył, że ewolucja wciąż się toczy i gatunki muszą się do tych zmian przystosować, aby

przetrwac. W 1859 r. nikt nie spodziewal sie, ze zmiany nastapia tak szybko, jak to miało miejsce na przestrzeni ostatnich 50 lat. Ale mowil wyraźnie, ze w procesie adaptacyjnym „najsłabszego przypiera sie do muru”. W „O powstawaniu gatunków” pisal, ze natura nie jest dobrotliwa.

J.T-S.: Wkrótce przyjedziesz do Polski. Ile razy i w jakim charakterze bylas w Polsce wcześniej? Czy mialas szanse poznać polską przyrode?

Najpierw przyjechalam do Krasnogrudy wraz z moja przyjaciolka Ewa Hoffman, wspaniala pisarka polskiego pochodzenia. Zostalamm zaproszona do wygłoszenia wykladu plenarnego. Po konferencji pojechalysmy do Bialowiezy. Poza tym bylaam tylko w Krakowie. Tym razem jako poetka: mialam odczyt o Czeslawie Miloszu podczas Festiwalu Milosza.

W Polsce chodzilam po Puszczy Bialowieskiej i w okolicach Sejn. Mialam wiec okazje zobaczyc różnorodne krajobrazy i zachwycic sie bogactwem gatunków owadów i roślin. W Wielkiej Brytanii wiele z tego utracilismy. Musicie walczyć o ochronę tych miejsc!

Niestety, część Puszczy Bialowieskiej zostala wycieta...

Slyszalam o tym - to okropne. To najstarszy las w Europie.

Czy jesteś wegetarianka?

Moja córka jest weganką. Co do mnie, chyba staje sie wegetarianką.

Dziękuję, ze przyjelas nasze zaproszenie na konferencje „Czlowiek w relacji do zwierząt. Mity - stereotypy - uprzedzenia”. Czy w Wielkiej Brytanii bierzesz udzial w konferencjach Animal Studies?

Uczestniczylam kiedyś w konferencji organizowanej przez Uniwersytet Bristolski i ogród zoologiczny w Bristolu. Dotyczyła związków ludzi ze zwierzetami, ale tylko ja orędownalam za zwierzetami dzikimi, pozostali uczestnicy konferencji koncentrowali sie na zwierzetach domowych.

Nasza konferencja odbędzie sie 26-27 września br. na Uniwersytecie Śląskim w Sosnowcu. Jest to już IV konferencja z cyklu „Czlowiek - Inny/Obcy Byt”. Przyznaje, ze większość prelegentów zwykle referuje zagadnienia dotyczące stosunku czlowieka do gatunków udomowionych. Dlaczego nalezy zwracac uwage na dziką faune? O czym będzie Twoje wystąpienie? Czy uważasz, ze organizowanie tego typu konferencji ma sens?

Skupie sie na zwierzetach dziko zyjących. Przeczytam kilka swoich wierszy, fragmenty ksiazki o tygrysach i cos z mojej powiesci o ochronie przyrody. Można wiele mówic o zwierzetach domowych, ale ja specjalizuje sie w dzikich. Nasze związki ze zwierzetami domowymi to tematy uwiklane w ogromne problemy natury etyczno-ekologicznej. Dla przykladu, w Wielkiej Brytanii zyje okolo 90000 kotów. Koty odławiają rodzime ptaki. Wlasciciele kotów zawsze twierdzą, ze ich pupile nie łapia ptaków, ale tego nie sposób stwierdzic, a badania wykazują, ze jeden kot zabija przecietnie 10 ptaków rocznie. To jednak maleńki problem w porównaniu z etycznymi wyzwaniami hodowli bydla i klatkowego chowu kur. A dzikie zyćie ma wpływ, choćby pośredni, na nas wszystkich, nawet tych, którzy nigdy nie wyjeżdżają z miasta. Ono jest zdrowiem całej planety. Troska o to, co dzikie i pozaludzkie stanowi klucz do zrozumienia, czym jest czlowiek i może pomóc ochronic nas i nasz swiat - wody, powietrze, ziemię.

Sądzę, ze tego typu konferencje są bardzo ważne. Jestem zaszczycona, ze zostalam zaproszona do wzięcia w niej udzialu.

Ruth Padel – brytyjska poetka klasyczna, pisarka i dziennikarka. Jest prapraprawnuczką naturalisty Karola Darwina. Urodzona w Londynie, studiowała filologię klasyczną na Uniwersytecie Oksfordzkim, uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych za pracę z zakresu tragedii greckiej; od 1975 do 1984 r. wykładała starożytną grekę w Oksfordzie, Cambridge, Birkbeck College w Londynie i w Grecji. Po porzuceniu kariery akademickiej poświęciła się pisaniu, dziennikarstwu i nauczaniu. W 2013 r. wróciła do życia akademickiego obejmując stanowisko Profesora Poezji w King's College w Londynie. W 2015 r., podczas 4. Festiwalu Miłosza w Krakowie, wygłosiła wykład inauguracyjny. Z tej okazji nakładem PIW ukazał się polsko-angielski wybór jej poezji zatytułowany „Sztuka Kintsugi”. Ruth Padel opublikowała 11 zbiorów poezji (wszystkie nominowane do najważniejszych brytyjskich nagród literackich), powieść na temat ochrony dzikiej przyrody „Where the Serpent Lives” i osiem innych książek. Jest autorką wielu cenionych wierszy o tematyce miłosnej, w swojej twórczości eksploruje także zagadnienia związane z muzyką, nauką, malarstwem, historią, muzyką, bezdomnością, migracją, religią i problemami Środkowego Wschodu. Szczególną uwagę poświęca także dzikiej florz i faunie. Najnowszy zbiór wierszy Padel, „Emerald” (2018), jest hołdem złożonym jej zmarłej matce.

Tłumaczenie: Małgorzata Poks

Przypisy:

1. Tak o Extinction Rebellion pisze tygodnik „Polityka” z 24 kwietnia 2019 (wywiad przeprowadzono z Ruth Padel 27 kwietnia): „Chcą, by ich masowo aresztowano podczas protestów, ma być o nich głośno. Ruch Extinction Rebellion, w skrócie XR, próbuje wzniecić obywatelski rokosz przeciw beczynności rządów, które nie potrafią lub nie mają ochoty powstrzymać ocieplenia klimatu i wymierania gatunków. XR jest po to, by wymusić skuteczne działania. Związał się zeszłej jesieni w Wielkiej Brytanii, wyrósł z kręgów naukowców i aktywistów społecznych. Rokoszanom nie odpowiada także obecny kształt demokracji, ich zdaniem nie pasuje do wyzwań, przed którymi stoimy, potrzebny jest m.in. większy udział społeczeństwa” (str. 10). Przyp. tłum.
2. Szwedzka nastolatka, aktywistka klimatyczna. W 2018 r. zainicjowała protest pod budynkiem szwedzkiego parlamentu. Wystąpiła też podczas Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu w Katowicach w 2018 r.
3. xrebellion.org.
4. XVI wiek – przyp. tłum.

Wiersze Ruth Padel ze zbioru „The Mara Crossing” (Chatto & Windus, 2012) w przekładzie Małgorzaty Poks

Jaskółki hibernujące na dnje rzeki

- a rybak wylawia je swoją siecią
razem z tańczącymi linem, leszczem, brzaną,

rozdwojone skrzydła kapią, zamienione w marmur w styczniowym słońcu
przez wezbrane wody

jak zwój drutu cienkie nogi
których zwykle nie widzisz

wepchnięte w przybrzeżny muł

jak modlitwa wyryta na ziarnku ryżu.

Komórka rozpoczyna podróż

Cytoszkielec, siateczka

skórki i włóknistego rusztowania

wewnątrz cytoplazmy, chroni

kształt komórki, by mogła się poruszać, zbliżnić

ranę, dopaść wirusa, stworzyć

embrion. Długowłose wici komórki

wiją się jak kiść zarodników pleśni.

W wybuchu lamellipodii, komórka

wysuwa ruchome wypustki. Ona, królowa pszczół,

zamigocze po kolei każdym

organellum. Niespokojny wypustek sunie naprzód,

cofa się, rusza dalej.

Tak migruje Komórka

jak stara dusza uparta, by dotrzeć do nieba.